



wrzesień  
2009  
numer 46

# Nasz Dom

Gazetka wydawana jest przez mieszkańców Domu Rehabilitacyjno – Opiekuńczego Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej 05-822 Milanówek ul. Piasta 5. Tel (22) 724 98 52 Fax (22) 755 83 90 e-mail: [milanowek@ksnaw.pl](mailto:milanowek@ksnaw.pl)

## SREBRNY JUBILEUSZ ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH KS. STANISŁAWA



W tym dniu miałam zaszczyt być w Warszawskiej katedrze, gdzie była sprawowana Eucharystia przez Jego Ekszelencję Ks. Biskupa Kazimierza Nycza. Współuczestnikami koncelebry byli księża złoci i srebrni jubileci kapłaństwa. Z naszego Dom w ramach delegacji byli nasi ministranci. Z KSN- u była pani Iza Kędzierska, była B. Kaczmarska oraz Matylda Koselska, była również

Karola Gąsiorowska. Większość katedry zajmowali członkowie Stowarzyszenia oraz rodzina i przyjaciele księdza jubilata. Mojej skromnej osobie towarzyszyli: Ania Pypeć, Asia Kulesza, Małgosia Wilczyńska oraz pani, Jadwiga Dębska, był też Filip z biura. Od administracji, ksiądz dostał piękną czarną walizkę, elegancką stulę, oraz kwiaty. Myśmy dali kwiaty w imieniu całego Domu i KSN-u (Oddziału milanowskiego). Dziękuję tym wszystkim, którzy zorganizowali nasz wyjazd, zwłaszcza Darii Kedrzyńskiej, Małgosi Wilczyńskiej, Sylwii i Marcinowi Dębskiemu, za jego elegancki przyjazd do Katedry. Kochanemu jubilatowi składamy serdeczne życzenia łaski Bożej, zdrowia, dalszej radosnej pracy na rzecz niepełnosprawnych, prowadzenia przez Ducha Świętego. **Agnieszka Żebrowska.**



## Ciechocinek – miasto moich marze

W dniu 29 czerwca, w imieniny Piotra i Pawła wyjechaliśmy na jednodniową wycieczkę do Ciechocinka. Według moich wspomnień od 1977 roku, każdą wolną chwilę tam spędzałem. Byłem tam dokładnie 35 razy. Tym razem pojechałem po raz 36, ale w charakterze uczestnika Warsztatu Terapii Zajęciowej z Milanówka przy ulicy Spacerowej. Poznałem tam pewną osobę, tą osobą był marszałek Województwa Mazursko – Warmińskiego, a mowa o Czesławie Żywicze, oraz parę innych osób. Zwiedzaliśmy zabytkową Warzelnię Soli, o której się tak dużo mówi, nawet w programach informacyjnych. Później zwiedziliśmy Pomnik Orła Białego oraz pomniki bajkowych postaci: Królowej Żabki oraz Jasia i Małgosi. Zwiedzaliśmy również Muszlę Koncertową oraz obejrzelśmy piękne pawie. Na obiad poszliśmy do cudownej restauracji, gdzie serwowano nam na pięknej zastawie i w pięknych półmiskach. To było to, czego było mi trzeba! Jeszcze tu wrócę! Tak tam było pięknie! Mam nadzieję, że na stałe! Podobało mi się! **Tomek Czuchrowski.**

# Na Kaszuby z Malwy

W dniach od 29 czerwca do 2 lipca byliśmy na Kaszubach. Wyjechaliśmy bardzo rano z placu Malwy wspaniałym i bardzo wygodnym autokarem. Jechaliśmy długo ale w komfortowych warunkach. Były śpiewy, muzyka i film wideo. Mieszkaliśmy w miejscowości Wdzydze. Pokoje były małe ale fajne i przytulne. Ja mieszkałem z Robertem i z Łukaszem. W miejscu naszego zakwaterowania jeździliśmy wozami cygańskimi, ale także konno po lesie. Spacerowaliśmy i kapaliśmy się w ubraniach w bardzo fajnym jeziorze wdzydzkim. Wchodziliśmy na wieżę widokową, skąd było widać całe piękne Kaszuby. Zwiedzaliśmy też skansen i „Dom do góry nogami”. W tym domu wszyscy się przewracali i mieli wrażenie jak by byli pijani. W bardzo dobrych nastrojach, ale z przykrością, że tak krótko wróciliśmy do Malwy. Na tej wycieczce pierwszy raz zażywałem tabaki, bo według kaszubskiego powiedzenia: „Kto nie tabaczy ten nic nie znaczy”. **Michał Bureć.**



dyrektor podziękował zespołowi, wielkimi brawami podziękowaliśmy im za wspaniały występ. Grzegorz zrobił im zdjęcie. Potem były przygotowania do wspólnego poczęstunku, było bardzo dużo napojów, słodczyce, pomarańcze i ciasteczka, a na koniec podziękowaliśmy brawami naszym rodzicom i zapewniliśmy ich o swej miłości. **Elżbieta Wojda.**

## XVIII Piesza Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych



W dniach 5 – 15 VIII odbyła się XVIII Piesza Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych do Częstochowy. Pielgrzymowanie rozpoczęło się Mszą Św. o 6.00 rano w kościele Św. Józefa na ul. Deotymy. Na szlak ruszyliśmy o 7.30. Jak co roku szłam w III grupie Św. Kamila, patrona chorych i niepełnosprawnych.

## Mój najlepszy kolega

Kiedy poszedłem do Malwy we wrześniu 2008 roku poznałem tam Andrzeja Jaskulskiego. Andrzej pracuje w pracowni komputerowej, jest on moim najlepszym kolegą i przyjacielem. Powiedział mi: „jeśli masz problem to wal do mnie i do mojego kolegi Piotra Wiśniewski”. Andrzej mieszka w Osowcu, ma przebranych rodziców, to fajny i miły kolega. Pomaga mi, uczy mnie na komputerze obsługi i nagrywania, jest wesoły, przyjacielski i koleżeński. Ja go bardzo lubię bo on da się lubić, nagrał mi dużo piosenek. Dziękuję mu za wszystko. Andrzej chciałbym Ci powiedzieć że jesteś fajnym kumplem. **Michał Bureć**

## Dzień Dziecka Dzień Matki

Raz w roku obchodzimy w tym wspaniałym dniu święto naszej mamy. Otaczamy ją wielką miłością, jesteśmy jej wdzięczni i chcemy podziękować za nasze życie. W naszym domu w tej świątecznej atmosferze odbyła się Msza, podczas której pierwsze czytanie miała Krysia Drzewiecka, drugie czytał Tomek Czuchrowski. Po Mszy były występy na działce, było wspaniale. Chcę podziękować serdecznie naszym rodzicom, pragnę im złożyć życzenia wszystkiego najlepszego. Ksiądz



Prowadził nas Ojciec Czesław, nasz przewodnik. Pomagali nam wolontariusze, przyjaciele i bracia Kamilianie. Każdego dnia była Msza Św., dwie konferencje oraz rozważania o powołaniu kapłańskim. Było dużo czasu na wspólną i osobistą modlitwę. Modliliśmy się różańcem i koronką do Miłosierdzia Bożego. Na zakończenie dnia Ojciec Czesław opowiadał nam bajkę. Przy wchodzeniu do Częstochowy wszyscy razem śpiewaliśmy i tańczyliśmy dla Matki Bożej. Nasza grupa Kamilków miała swoje czerwone czapki i chusty z napisem „Kamilki chwalą Pana”. Wyróżnialiśmy się spośród innych pielgrzymów. Łatwo mogliśmy się odnaleźć. Czas pielgrzymki, od samego początku do końca, był dla mnie wielkim przeżyciem. Po raz trzynasty pielgrzymowałam i z takim samym wzruszeniem, łzami przeżywałam te chwile. Przez cały rok, aż do następnej pielgrzymki będę wspominała to co się wydarzyło i osoby które tu spotkałam, które mi pomagały. Chciałabym podziękować za opiekę moim kochanym opiekunkom i braciom Kamilianom. Szczególnie Ojcu Czesławowi za dobre serce i madre słowa. Do zobaczenia w przyszłym roku na pielgrzymkowym szlaku. **Teresa Wojtyra.**



## Wyjazd na Mazury

Parę dni temu Nasz Dom pojechał na wycieczkę, a była to miejscowość znajdująca się nad jeziorem, są tam trzy pawilony blisko jeziora 12km od Mragowa. Na miejscu każdy dostał swój pokoik. Pogodę mieliśmy dobrą, mieliśmy sporo atrakcji, między innymi wycieczki, dyskoteki prawie każdego dnia, byliśmy w Mragowie, pochodziliśmy sobie po okolicach,



byliśmy nawet na pizzy. Któregoś dnia pojechaliśmy do Giżycka, płynęliśmy statkiem po jeziorze, które nazywa się Śniardwy, a jest to największe jezioro w Polsce. Podziwialiśmy piękny malowniczy pejzaż. Byliśmy w Krutyni, przepływa tam rzeka Krutynia, płynęliśmy łódką. Czysta rzeka, przezroczysta woda, a dookoła przepiękne widoki. Do kościoła, tam gdzie byliśmy, idzie się spory kawałek, w niedzielę wybraliśmy się sporą gromadką na Mszę. I tak spędziliśmy tam cały tydzień. **Wojtek Mękowski.**



W imieniu wszystkich pracowników Naszego Domu pragnę gorąco podziękować **Eli Wojdzie** za wspaniały wolontariat, jakiego podjęła się ponad rok temu. W styczniu 2008 roku Ela zgłosiła się do Księdza Stanisława z zapytaniem –

## Moja nowa praca

Cz 2

Tego dnia co przyjechałam poznałam pana Darka i innych pracowników Fundacji "Hej, Koniku". Byłam mile przywitana, tam



„Czy może zostać wolontariuszką w Naszym Domu?” Otrzymała oficjalne pozwolenie od samego Dyrektora i od tego dnia rozpoczęła się jej przygoda z wolontariatem. Nie ma dnia w którym ta Wspaniała Kobieta nie wyrwałaby komuś mopa z ręki, nie wyręczyła go w jakiejś pracy, nie zapytała „Czy trzeba komuś pomóc?” Ela wykazuje się ogromnym hartem ducha, zaciętością, odpowiedzialnością, wytrwałością i pracowitością. Jej potrzeba służby drugiemu człowiekowi i pracowitość są cechami, jakie wyniosła z domu rodzinnego. Nie zliczę w swej pamięci sytuacji w których jej pomoc była dla mnie nieoceniona, kiedy sama nie byłam w stanie czegoś zrobić zawsze zjawiała się Ela, która z wielkim zapalem niesie pomoc nie tylko opiekunom na wszystkich piętrach ale także wszystkim potrzebującym Mieszkańcom Naszego Domu.

**Eluś serdecznie Ci dziękujemy za wspaniałą pomoc i wielkie serce, jakie nam okazujesz. Życzymy Ci dużo zdrowia i pogody ducha na co dzień.**

Hanna Karkowska w imieniu wszystkich pracowników Naszego Domu.

co koń ma robić, można też dawać łydkami. Konia się też odrobacza co 6, 8 tygodni i sprawdza się zęby dwa razy do roku. Często muszę konia uspakajać, bo boi się dużych pojazdów, a trudno jest utrzymać konia który waży 600 lub 800kg. Jak jest potrzeba to zamiatam. Umiem też zakładać ogłowia, mimo, że jest dużo pasków do zapinania. Zakładam siodła razem z popręgiem, który idzie pod brzuchem. Także nie jest to praca stresująca, cały dzień przebywam na świeżym powietrzu. Naszymi uczestnikami są osoby niepełnosprawne, jest z nimi trudny kontakt, ale są to osoby wesołe, tylko trzeba mieć ogromną cierpliwość. Ja zajmuję się prowadzeniem konia, a trenerka albo terapeuci pilnują osobę siedzącą na koniu i prowadzą różne ćwiczenia. Ja pilnuje konia aby nie robił głupstw. **Marysia Ciechowicz**

## **STARA PRZYJAŹŃ NIE RDZEWIEJE**

Przyjaźnimy się od dawna i to długo. Ja przyszedłem pierwszego czerwca w 2001 roku i mieszkam już ósmy rok, a Michał przyszedł pierwszego września 2003 roku i mieszka już sześć lat. Michał zapraszał mnie do siebie do pokoju na telewizję i na herbatkę i żeby sobie pośpiewać różne piosenki, a i także porozmawiać na różne tematy. I tak zaczęła się między nami przyjaźń. Ja do Michała zacząłem przychodzić o godz. dziewiątej wieczorem, bywałem na jego urodzinach. Gdy powstała pracownia komputerowa, a zaczął ją prowadzić Grzegorz, jeszcze w świetlicy, Michał zaczął pisać artykuły do gazetek, które do tej pory są u nas drukowane. Często piszemy razem artykuły do gazetek. I nadal się przyjaźnimy. **Wojciech MękarSKI**

każdy jest traktowany na równi ze wszystkimi, nie ważne jakie ma stanowisko. Dużo mi pomagają, można na nich liczyć, jak do tej pory jest OK. Moje obowiązki to opieka nad 5 lub 6 końmi. Polegają na czyszczeniu koni, jak idę po konia, obojętnie jakiego, to biorę uwiąz i kopystkę. Uwiąz służy by konia przyprowadzić, żeby nie uciekł. Jest to mocny sznur z metalową końcówką do zapięcia konia, a kopystka służy do czyszczenia kopyt i zawsze przed wyprowadzeniem czyszczę konia w bazie. Myje wiaderka koni, w których dostają jedzenie, zmieniam wodę dwa razy, jak mają brudną. wyrzucam śmiecie, podlewam dużą halę, gdzie są zajęcia na koniach. Uczę się zakładać kantar. Kantar używa się do chwytania konia na padoku i prowadzenia go. Kantary są ze skóry lub nylonu. Ogłowie służy do jazdy na koniu i żeby był kontakt między jeźdźcem, a koniem i jeszcze dzięki wędzidełku, które koń ma w pysku i jest przymocowane do ogłowia. Wędzidełkiem daje się sygnały,

